

Tondos, Nie pytaj

nie pytaj gdzie jestem
ciągle jestem obok niej
nie pytaj co u mnie słycać
kiedy leży obok mnie
nie pytaj czy dogram feat-a
nie pytaj kiedy ta płyta
nie pytaj ile zarobię
ja niczego ci nie powiem

oni ciągle tu pytają
nie chce niczego za darmo
tutaj stoję z moja banda
po ręce mi płynie szampan

pytają kiedy coś nagram
nie chce mi się z tobą gadać
ziomal znowu coś rozpała

dla ciebie mogę spalić pieniądze
one nie mają znaczenia
nie, nie ,nie
kiedyś chciałem wszystko mieć
dzisiaj chciałbym tylko cię
kiedyś chciałem wszystko mieć
dzisiaj chciałbym tylko cię

oni mówili ze kiedyś to jebnie
ziomal mi mówił ze zrobię ta pengę
skaczą do góry na moim koncercie
chyba nie mogło być piękniej
nie słucham co mówisz o mnie
jaki jestem monotony
nie patrzę co masz na metce
lepiej szybko odbije
lepiej szybko stad odbijaj
my czekamy już na finał
do głośnika się podpinam
znowu leci ta muzyka
znowu leci ta muzyka
niebo różowe nad nami
nie zostajemy tu sami
dla nich spale te pieniądze
niebo różowe na horyzoncie
kiedyś chciała San Francisco
dzisiaj mamy chyba wszystko
powiedz co ci tu nie wyszło typie

nie pytaj o mnie
proszę nie pytaj o mnie
robie na szybko ten numer
później wychodzę do niej
co sobote płoną liczby
co sobote płoną wszyscy
mamy tutaj prawie koniec
ona jest po mojej stronie

koniec jest już kurwa blisko
nie myślę co da mi przyszłość
dostałem od życia kredyt
żeby kiedyś być najlepszy
ona mówi żebym przestał
znowu topie się w tych wersach
już chyba nie moge przestać

nie pytaj co robie tam
nie pytaj co w ręku mam
nie pytaj czy robie hajs
nie pytaj czy jestem sam
nie, nie, nie x2
nie pytaj jak ja to robie bo
sam tego ci nie powiem
tego ci nie powiem sam
oni zieloni jak hajs
oni zieloni jak grass
lecę do Miami Vice x4